Nr. 5. W Samborze dnia 15. czerwca 1896. Rok III.

GAZETA SAMBORSKA

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa i zamiejscowa.
do końca roku 1896 . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . 2 „ — „
kwartalnie . . . . 1 „ — „

Numery pojedyncze po cenie **17** ct. nabywać można w biurze Zarządu pow. Kółek roln. (dom Rady pow.), w administracyi „Gazety Samborskiej“ pod l. 1. Blich, jakoteż w drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Przedpłatę przyjmują: Administracya „Gazety Samborskiej“, Zarząd pow. Tow. Kółek roln. (dom Rady powiatowej) jakoteż Zarząd drukarni pp. Schwarza i Trojana.

Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 20 ct. od wiersza. Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya. Rękopisów nie zwraca się.

Redakcya i administracya w domu pod l. 1. Blich za c. k. Sądem obwodowym.

IV.
O SOCYALIZMIE.

[Dokończenie.]

Podobnie jak armia nie składa się z samych oficerów lub z samych [pospolitaków] szeregowców tąk i w społeczeństwie ludzkiem nie mogą być wszyscy równo położeni. Zawsze jedni z obywateli będą musieli zajmować się sprawami państwa, prawodastwem, strzeżeniem ustaw, zarządem, lub sprawami wojskowemi; tacy z samej natury rzeczy będą zajmowali *wyższą rangę* wśród współobywateli, gdyż w sposób *wybitny* pracują około powszechnego dobra. (Leon XIII.] Już teraz wyznaczają socyaliści dla swych przewódców, posłów, redaktorów i t. d. roczną pensyą od 2-óch do 10.000 marek, a nadto dla wielu po 5 marek dziennie. Żadna illustracya do przyszłej „równości i braterstwa.“ — *Zamierzana szczęśliwość na ziemi nie da się również osiągnąć.* Choćby bowiem jak wiele jeszcze uczyniono dla odprawy bytu ziemskiego, to przecież nigdy nie będzie można uuiknąć chorób, cierpień śmierci i t. d. „Troski i cierpienia stały się na zawsze cząstką rodu ludzkiego na ziemi; życia zupełnie przyjemnego i spokojnego nie ma tu. (Leon XIII.] Jak długo świat istnieć będzie, tak długo nie będzie można usunąć dni występku i zbrodni, ani ubóstwa. Chrystus rzekł też dlatego: „Ubogich zawsze mieć będziecie.“ [Jan 12, 8] — Co się tyczy zamierzouego ściągnięcia wszelkiego osobistego majątku, dałoby się to przeprowadzić jedynie wśród okrucieństw gwałtownych; któż bowiem zechciałby dobrowolnie oddać na wspólną własność posiadłość swoją? Lecz i po zaprowadzeniu wspólności dóbr nie byłoby *nigdy pokoju*: uciśniona klasa, będąc oczywiście w wielkiej większości z *zemsty* dopuszczałoby się najpotworniejszych zbrodni i nieporządków. Ludzie *pilni i pracowici* nie byliby nigdy zadowoleni z nowego państwa; pilność ich bowiem nie przydałaby się im na nic. Nowe urządzenie społeczeństwa wyszłoby zatem raczej na szkodę klasom robotniczym, dla których dobra właściwie powstało. (Leon XIII.] Zaprowadzenie socyalizmu byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby ludzie nie mieli *zamiłowania wolności i popędu do doskonalenia* siebie; tacy ludzie atoli nie istnieją wcale. Człowiek nie jest zwierzęciem. Socyalizm zniszczyłby wszelką *cywilizacyę*, bodziec do wynalazków osłabły w duchn ludzkim. [Ketteler]. Któżby zechciał się trudzić i dążyć do postępu i doskonałości, jeżeliby wiedział, że żadna szczególna nagroda nie oczekuje go za to. Nadto bez wielkich ofiar pieniężnych nie ma wynalazków, ani postępu. Ludzie w państwie socyalistyczuym byliby istnymi niewolnikami. *Nikt* by się też nie *natężał* wiedziałby bowiem, że i tak ma swój los zapewniony. W ten sposób otwarłoby się na oścież bramy *lenistwu* i niedbałości w pracy. Spowodowałoby to najsmutniejsze dla społeczeństwa następstwa. Na wyspach australskich istnieje pewnego rodzaju socyalizm; wszystkie mianowicie grunta są tam wspólną własnością gminy. Wskutek tego mieszkańcy tameczni oddają się największemu lenistwu i pomimo urodzajnej ziemi są zagrożeni niebezpieczeństwem głodowej śmierci. Aby życie utrzymać stają się ludożercami. Zresztą doświadczenie okazało, że w gminach takich, w których rzeczywiście zaprowadzono wspólność dóbr, *[w Ameryce]* działy się rzeczy najgorsze i że takie gminy zaginęły niesławnie.

— Jakkolwiek zatem mrzonki socyalistów nie są niczem więcej jak mrzonkami przynoszą przecież światu jak zresztą każde złe, niejedną *korzyść*. Jak gwałtowna burza zrywa wszystko, co zgniłe i zbutwiałe, tak socyalizm walczący z podziwienia godnem poświęceniem wskazuje kierownikom państw na szkody i *na to co grozi upadkiem* w społeczeństwach i zmusza ich do reform stosownych; wykrywa mianowicie [za pomocą prasy, w parlamentach, na zgromadzeniach] bezgraniczne wyzyskiwanie ubogich i często dopomaga im do otrzymania sprawiedliwości. Mimo to są dalako większe szkody, które socyalizm wyrządza i wyrządzić pragnie. —

II. Wszyscy, którzy dążą do pozbawienia współbliźnich swoich ich prywatnej własności w sposób nieuczciwy, żyją w stanie grzechu ciężkiego i mają wiedzieć, że czeka ich potępienie wieczne.

Już samo *pożądanie cudzego dobra jest* grzechem. Z każdym, a zatem i z tym grzechem stoją w związku inne grzechy. Uczy też ś. Paweł: „Korzeń wszego złego jest *chciwość*“ (1. Tym. 6,10] Że tak jest rzeczywiście poznać można z mów niejednego socyalisty wypowiedzianych na socyalistycznych zebraniach; mowy te przepełnione są bluźnierstwami przeciw Bogu, wstrętnemi ujadaniami na namiestnika Bożego na ziemi, na księży i zwierzchności i często towarzyszą im czyny gwałtowne. Wielu socyalistów ogłasza nawet *przysięgę fałszywą* przed sądem jako dozwoloną, jeżeli za pomocą niej sprawie ich przysłużyć się można. A dopiero przypomnieć sobie okropne zbrodnie, jak *zamachy dynamitowe i skrytobójstwa* których dopuścili się socyaliści. Zwłaszcza zasztyletowanle Carnota, prezydenta Francyi 1894. Z tego to powodu uchwalono po ostatnich czasach bardzo surowe ustawy przeciw socyalistom, n p. we Francyi i Italii.

— Niech nikt nie powołuje się na to, że *pierwsi chrześcianie w spólności dóbr* żyli. Wspólność dobrowolna bowiem dóbr u pierwszych chrześcian jest zupełnie różnią od tej, jaką socyaliści wymusić usiłują. Główną zasadą religii chrześć., która wzywa do dawania jałmużny, jest: „Bracie, wszystko moje jest twojem.“ Zaś główna zasada, zasada socyalistów jest: „Bracie, wszysko twoje, jest mojem,“ — Socyaliści powołują się też chętnie na *zakony* katolickie, które przecież także żyją w dóbr wspólności i mówią: co tu jest możliwem to samo będzie możliwem i w przyszłym państwie. Lecz odwołanie się takie nie jest także stosowne; nie trzeba bowiem zapominać, że wstrzemięźliwość i dobrowolne posłuszeństwo są główną podstawą życia klasztornego, podczas gdy w państwie przyszłości używanie zmysłowe ma być uprawiane.

W sprawie organizacyi wiejskich straży pożarnych.

Wydział tutejszej Rady powiatowej przychylając się do prośby krajowego Związku ochotniczych straży ogniowych we Lwowie, wystosował do Wielebnego Duchowieństwa, p. p. Przełożonych obszarów dworskich, do nauczycieli szkół ludowych a wreszcie do Zwierzchości gminnych w powiecie, okólnik, który przez wzgląd na doniosłość sprawy (już w łamach naszego pisma kilkakrotnie poruszanej) w pełnym tekście do wiadomości Szan. Czytelników naszych podajemy:

„Krajowy Związek ochot. straży ogniowych odniósł się do nas o wpłynięcie na gminy i zniewolenie ich do energicznego czuwania nad postanowieniami ustawy o policyi ogniowej. t. j., aby gminy przymuszane były do sprawienia potrzebnych narzędzi ratunkowych i do zorganizowania straży pożarnej, przyczem oświadczył gotowość udzielić każdej gminie zupełnie bezinteresownie wzorów statutu, regulaminu i wszelkich wskazówek, potrzebnych do organizacyi straży pożarnej a nawet na żądanie wysłać swego instruktora do wyćwiczenia członków straży.

Zbliżająca się pora letnia i dni gorących budzi obawę, jak każdego roku, klęsk pożarnych, gdzie domy i zabudowania gospodarskie stawiane są z materyału nieogniotrwałego, a tem samem bardzo przydatny przedstawiają materyał dla żywiołu ogniotrwałego, coraz bardzie będą się rozszeżać a w obec nieporadnej ludnośoj

---

5

ZAGADKOWA CYFRA.
Humoreska.

(Ciąg dalszy.)

— Urządziłeś pan awanturę, wywołałeś publiczne zgorszenie i w dodatku masz jeszcze odwagę żądać, abyśmy podany ogródkowo fakt, sprostowali. Jakkolwiek oto żądanie to jest bezwstydne i oburzające, to jednak usilnem staraniem naszem będzie zaspokoić w części pańskie życzenie a to w ten sposób, iż postarawszy się o naocznych świadków wiadomej mu afery, poruszymy raz jeszcze całą sprawę w naszem piśmie, podając równocześnie całe nazwisko pańskie a nie jak poprzednio tylko początkowe litery, a to wtym celu, ażeby i szersza publiczność o panu jako o bohaterze tego wypadku dowiedzieć się mogła.

— Dla Boga! nie czyń pan tego, nie żądam już żadnego sprostowania i przepraszam pana najmocniej! — tonem skruszonego grzesznika jęknął Fiedelbogen opuszczając spiesznie biuro redakcyjne.

— Och, ty ambitny tchórzu! jakże inaczej przed chwilą wyglądałeś! rzekł Hilary po odejściu Fidelbogena.

„Już po pierwszej! dobrą więc teraz będę miał sposobność do napisania artykułu“ — pomyślał Hilary. W porze obiadowej nikt mi przecie przeszkadzać nie będzie. Dla wszelkiej pewności zarygluję się jednakże starannie i zasłonię okno, bo licho nie spi a pomiędzy zwykłymi śmiertelnikami też spotkać można indywidua, którym kłótnie i awantury lepiej smakują, aniżeli najwystawniejsze obiady.“

W tejże samej jednakże chwili, gdy zbliżył się do drzwi, aby je zamknąć, poruszyła się klamka, i tuż obok niego potrącając go silnie sobą, zatrzymał się szósty z rzędu interpelant — pan Mścisław, Mieczysław Narwański, młodzieniec od lat pięciu przyspasabiający się do matury i autor wielkiej liczby nieczytywanych przez nikogo broszurek.

— Ten tylko niespolity okaz był mi jeszcze dzisiaj do kompletu potrzeby! pomyślał Hilary, witając niechętnie nowo przybyłego. „Cóż to pana o tak niezwykłej porze do nas sprowadza?

„Ach panie kochany i pan pytasz mię jeszcze o to? tonem słodko-kwaśnego wyrzutu odezwał się Narwański.

— O, bo objad panie łaskawy — rzekł Hilary – to nader ważna kwestya w życiu każdego człowieka. Uczymy się przecież, składamy egzamina, poświęcamy się specyalnym zawodom i pracujemy w pocie czoła głównie dlatego, abyśmy sobie i swoim — objady i wieczerze zapewnić mogli. Kto w obecnych czasach materyalizmu z poglądem tym się nie zgadza, utonie w tym nowym prądzie jak gdyby mucha w mazi.

„Jeżli ta alokucya do mnie się ma odnosić, w takim razie winienem oświadczyć panu, że jako idealista nie dbający ani o złoto, ani o obiady, stokroć wyższym i duchowo potężniejszym czuję się być od was wszystkich, bo celem życia mego jest pozostawienie po sobie nieśmiertelnego nazwiska!

— Ho, ho, cel to istotnie wzniosły, lecz droga do celu tego prowadząca „stroma jest,“ jak powiada Mickiewicz — „i śliska“, „Nim słońce zajdzie, to rosa oczy wyje.“ Wreszcie zechciejże też pan uwzględnić jeszcze i to, że „Bez pracy, uie będzie kołaczy“!

„Skądże ta pewność, że nie pracuję? Jestem przecie korespondentem „Pioruna“, „Kompasu“ i „Pogromu“, wydaję własnym nakładem rozprawy naukowe, poezye własne i tłumaczone, zbieram pieśni ludowe i t. d. oddałem wam wreszcie do umieszczenia w gazecie kilkanaście prac i literackich, za które jakie takie honoraryum redakcya przyznać by mi powinna. Dziś właśnie w tej sprawie pragnę się z panem porozumieć a względnie dowiedzieć, które z prac moich zostały przez redakcyę przyjęte i jakie honorarya za nie przyznane mi zostały?

— Przed chwilą powiedziałeś pan przecie że jesteś idealistą i że do kwestyi materyalnych żadnej nie przywiązujesz wartości?

Tak, tak, nie zapieram się tego, lecz z drugiej strony nie przypuszczam, ażeby redakcya wypłacając innym honorarya, nie miała się względem mnie kierować względami sprawiedliwości.

— Tak jest, panie łaskawy, kierujemy się zawsze względami sprawiedliwości i wyznaczamy honorarya, jednakże wtedy tylko, jeżeli doręczone nam prace tak pod względem treści, jakoteż i formy — odpowiadają wymogom i powadze naszego pisma.

„Moje prace nie nadają się tedy do umieszczenia w waszem przewielebnem pismie?

— Nie możemy się poznać na ich wartości!

(C. d. n.

nie znajdą w wielu wypadkach należytego hamulca w swym strasznym pochodzie.

Polecamy zatem Zwierzchnościom gminnym, aby

1) zarządziły bezzwłocznie rewizyę przyborów i rekwizytów ogn.

2) zaprowadziły pogotowie pożarne i straże nocne, któreby swą służbę nocną należycie spełniały

3) wydały zarządzenie, ażeby w każdym domu znajdywały się dostateczne zapasy wody w przeznaczonych na ten cel naumyślnie beczkach i przybory odpożarnicze, jako to haki, sikawki ręczne i t. p.

Winnych zaniedbania należy do surowej odpowiedzialności pociągnąć. — Wielebne Duchowieństwo, pp. Przełożonych obszarów dworskich i pp. Nauczycieli, którym dobro ludu na sercu leży i którzy w razie chęci wiele pod tym względem zdziałać mogą — uprasza Wydział pow., ażeby raczyły w porozumieniu z tamtejszą Zwierzchnością gminną zająć się zawiązaniem ochotniczej straży ogniowej.

Wszelkie wskazówki i informacye pod tym względem jakoto wzór statutów, regulaminu udzieli chętnie kraj. Związek ochotniczych straży ogniowych we Lwowie. Wydział pow. ma niezłomną nadzieję, że odezwa ta nasza pożądany skutek odniesie a dobry przykład w jednej gminie doda zachęty sąsiedniej do zorganizowania straży ogniowej ochotniczej.

Upraszamy oraz zawiadomić nas w swoim czasie o skutkach poczynionych starań.

Z Wydziału Rady pow. w Samborze 9 maja 1896.

Serwatowski.

Powyższe zarządzenie Wydziału powiatowego uważać należy jako objaw świadczący o najlepszych intencyach władzy, która tę zaniedbaną, ale piekącą kwestyę ochrony ludzkiego życia i mienia skierować pragnie na jak najwłaściwsze tory.

Oprócz wyszczególnionych powyżej osób które wpływem swym przyczynić się mogą do zawiązywania po wsiach ochotniczych straży ogniowych, istnieje jednakże w powiecie naszym pewna instytucya, która aczkolwiek dotychczas jeszcze nie dość silnie rozwinięta mimo to, w miarę sił swoich mogłaby w tej mierze oddać Wydziałowi pow. dzielną przysługę. Instytucyą tą są Kółka rolnicze których jest obecnie 13 w powiecie a które w myśl postanowień statutu swego obowiązane są gromadzić fundusze na zakupno przyrządów od pożarniczych, jakoteż do zawiązywania ogniowych straży. Tym to „Kółkom“ należało się tedy z porządku rzeczy nadesłać także po jednym egzemplarzu wspomnianego okólnika, tem bardziej, że Kółka te jako prawidłowo zorganizowane stowarzyszenia szybciej zrealizować by mogły wspomniany projekt, aniżeli osoby, które dopiero w przyszłości i przy *ewentualnie* dobrych chęciach — zawiązywaniem towarzystwa nowego zająć się mają.

Chłopskie pertraktacye spadkowe.

W programie wszystkich naszych partyj mieści się ustęp o konieczności reformy obowiązującego dotychczas postępowania spadkowego i o zniżenie taks od spadków włościańskich. Ustawą z dnia 31. marca 1890 zniżono znacznie należytości rządowe od spadków włościańskich nie przenoszących kwoty 500 zł., a niedawno postawił hr. Piniński w sejmie wniosek, aby te należytości jeszcze więcej zniżyć, zresztą jednak niema widoków, aby ogólną reformę postępowania spadkowego wkrótce przeprowadzono. Pomimo tego, że tej reformy niema, możnaby i dzisiaj poczynić stanowi włościańskiemu znaczne ulgi, gdyby wykonywano te przepisy ustawy, które dla włościaństwa są rzeczywiście korzystne.

Obecnie spisują akta spadkowe wszędzie notaryusze, za co włościanie muszą płacić znaczne nieraz należytości. Tymczasem § 3. art. pol. z 9. sierpnia 1854 postanawia, *że notaryusze tylko wtedy mogą spisywać te akta, gdy to jest połączone z korzyścią dla stron.*

Gdyby więc ten przepis wykonano, i gdyby urzędnicy sądowi spisywali akta spakowe, przyniosłoby to włościanom bardzo doniosłe ulgi, bo w takim razie nie trzebaby za spisywanie aktów płacić należytości. I cóż chłopu z tego, że siły w sądach zawsze pomnaża się? kiedy w najżywotniejszej dla niego kwestyi to pomnożenie nie wychodzi wcale na jego korzyść. Najważniejszy więc przepis ustawy, w praktyce nie jest wykonywany!

Należytości, jakie sądy powiatowe przyznają notaryuszom są bardzo wysokie, przewyższają po kilkakroć należytości rządowe i rujnują rzeczywiście włościaństwo. Również i w tej mierze sądy powiatowe nie zważają na obowiązujące dziś ustawy. Dawna taryfa notaryalna z roku 1855 zawiera w §. 27. przepis, według którego należytość c. k. notaryusza za pół dnia wynosi 3 zł. 15 ct. a za cały dzień 5 zł. 25 ct.

Tego przepisu trzyma się w naszym okręgu jedynie sąd obwodowy w Samborze, do którego należą pertraktacye spadkowe po przedmieszczanach somborskich, za te pertraktacye przyznaje sąd obwodowy notaryuszom z reguły 3 zł. 15 ct. 5 zł. 25 ct. a wyższą należytość tylko wyjątkowo wtedy, gdy spadek przechodzi na odległe linie lub po bogatych gospodarzach. A cóż dzieje się w powiatach, szczególnie górskich? Tu sądy powiatowe przyznają notaryuszom z reguły po 10 do 15 zł. a często po 20 — 30 — 50 zł. a nawet i więcej, chociaż ludność górska pozbawiona wszelkich zarobków, jest o wiele biedniejsza od przedmieszczan samborskich. Wprawdzie od uchwały ustanawiającej należytości notaryusza można wnieść rekurs. Ale kto napisze taki rekurs? Jeżeli jest adwokat na prowincyi, to nie zrobi tego dla koleżeństwa, bo nie zechce notaryuszowi psuć interesu; — a zresztą kto drugi napisał taki rekurs to może się znów narażać na nieprzyjemności nawet i wtedy, jeżeli taki rekurs wygra.

Po cóż więc wołać ciągle za reformą, kiedy i obecnie żądaniu włościan zadość uczynić można, jeżeli się obowiązujące dziś ustawy ściśle wykona? Bardzo więc byłoby pożądanem, aby przedewszystkiem przynajmniej w najbliższych gminach zastosowali się do przepisu §. 3 u. p. z 9. sierpnia 1854 a co do należytości przyznanych przez sądy powiatowe notaryuszom, należałoby przy rewizyi sądów zwracać uwagę na to, czyli te należytości odpowiadają postanowieniom ustawy, czy nie! i zaprowadzić pewną jednostajność co do wysokości tych należytości. Dlaczego chłop w Samborze ma płacić 5 zł. za pertraktacyę a taki sam chłop a nawet uboższy w drugim powiecie 25 zł. — Prawdą jest, że ustawa z 1855 roku wydana została przed 40-laty — ale ona obowiązuje dziś, cóż więc kogo może obchodzić że wysokość taks tam postawionych nie odpowiada duchowi czasu. W dzisiejszych stosunkach, jeżeli na podstawie dawnej jakiej ustawy chłop ma płacić wiele, to mówią mu: „płać bracie, bo tak ustawa przypisuje“, a gdyby miał płacić mało, to mówią „ustawa ta jest przestarzała, stosunki życia zmieniły się, wszystko podrożało, płać więc bracie więcej.“ —

Nakoniec nie możemy się wstrzymać jeszcze od jednej uwagi. Po wydaniu ustawy z 31 marca 1891 r. rozporządziło ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem finansów najwyraźniej — iż realności spadkowych o ile rozchodzi się o wymiar należytości, z reguły nie trzeba szacować, lecz wartość oznaczyć według siedmdziesiątkrotnego podatku gruntowego. Tymczasem ten przepis jest dziś tylko na papierze, bo do szacowania realności wzywa się zawsze dwóch taksatorów, których trzeba opłacać a często i gościć, aby spadku wysoko nie otaksowali, i aby wszystkiego do inwentarza nie podawali.

Przy takich oznaczeniach dzieją się czasem oburzające sceny, notaryusz sprzecza się z taksatorem, jeżeli taksuje grunt nisko, wywiaduje się na wszelkie możliwe sposoby, jakie ruchomości w spadku pozostały, aby ogólną sumę czystego spadku podwyższyć i mylnie należytość zarachować.

Wypadki takie zachodzą wprawdzie wyjątkowo, — a pobudką tego nie jest zamiar wzbogacenia fiskusa lecz, własnej kieszeni komisarza spisującego akta spadkowe.

Należałoby więc bezwzględnie wykonać przepis §. 3 m rozp. z 8. czerwca 1890 l. 10306, tem bardziej że wartość realności spadkowych według podatku jest mniejsza, aniżeli zwykła wartość. Tego chce rząd — ludność — centralne władze, tego żąda nowsza nauka, dlaczegoż więc sądy nie mają się zastosować do tego przepisu?

Przegląd polityczno-społeczny.

W ubiegłych dwóch tygodniach było w świecie wiele ruchu i czynów. Szwajcarya podążyła do Genewy na swoją wystawę, Prusy na swoją do Berlina, potomkowie Arpada na swoją do Budapesztu. Już zaś największą wystawę urządziła Rosya w Moskwie — koronacyę carskiej pary, na którą krocie tysięcy zjechało się uczestników ze wszech stron państwa. O udziale szlachty polskiej w uroczystościach koronacyjnych tak pisze korespondent z Warszawy do „Przeglądu wszechpolskiego:“ „Tak tedy kopyta koni polskich znów uderzyły o bruk Moskwy. Ci jednak „przedstawiciele“ naszego narodu, co się tym razem na koniach w Moskwie ukazali, wjechali do niej w odmiennym charakterze od towarzyszów paniernych z r. 1612 i od legionistów napoleońskich z r. 1812. Nie z mieczem i pożogą, ale z gałązką oliwną, nie w hufcu zbrojnym, ale w orszaku carskim, przybrani w mundury szlachty rosyjskiej, jako wierni słudzy pańscy wjechali do Moskwy synowie buntowniczej ongi szlachty polskiej, Zmieniają się czasy, zmieniają i aspiracye.

Gdy w dawnych czasach sięgano śmiało po Moskwę, by zgnieść w zarodku azyatycką jej potęgę, by oddać ją pod wpływy Europy i przyłączyć do europejskiego kościoła, gdy później, idąc z hufcami wielkiego zwycięzcy, synowie Polski przelewali krew dla przyszłej wolności i w pogoni za nią zapędzili się aż do serca Rosyi, dziś wnukowie pierwszych i drugich cieszą się, że im pozwolono osobami swemi ozdabiać orszak cara. Przedstawiciele szlachty polskiej pojechali do Moskwy na ochotnika w znacznej liczbie, gdzie figurują naturalnie jako szlachta rosyjska, w jednym z nią szeregu. Znalazło się u nas aż trzydziestu kilku takich wolontaryuszów. . . .“

Obok ruchu nie brakło w ubiegłych dwóch tygodniach i czynów: Kubańczycy dają się dotkliwie we znaki Hiszpanom, Anglicy wraz z Egipcyanami (nowożytnymi) zmasakrowali Derwiszów sudańskich, Kreta, owa niegdyś najszczęśliwsza z wysp, siedziba mitycznego króla Minosa, ojca prawników, który teraz wraz Radamentem sądzi zmarłych w Hadesie. ta Kreta dziś we krwi i ogniu: Turcy mordują tam chrześcian i w pożynę obracają całą okolicę.

Największy łup zdobyła w tym czasie Francya i to zupełnie p o k o j o w o! Jedną uchwałą parlamentu wyrażoną w któtkich słowach: „Madagaskar z należącemi doń wyspami staje się kolonią francuzką“ przywłaszczyła sobie wyspę o przestrzeni większej od całych Niemiec razem wziętych, niezmiernie bogatej w wszelkie skarby przyrody.

Wobec dążenia wszysskich niemal państw europejskich do zdobycia gdzieś sobie kolonii zamorskich — i nasze Austro-Węgry będą mogły wykazać się przed innemi pewnym sukcesem w tym kierunku, albowiem, jak donoszą telegramy z 12. czerwca mają Austro-Węgry w najkrótszym czasie okupować jeden z archipelagów Australii, do którego Niemcy rościły sobie dotychczas pretensye.

Do wypadków grozą przejmujących zalicza się w pierwszym rzędzie okropna katastrofa z dnia 30. maja na błoniach chodyńskich pod Moskwą, której ofiarą padło do 3 tysiące osób. Absolutna państwo rosyjskie nie mając życia konstytucyjnego nie wie, co to są tłumne zgromadzenia ludu i jakich to środków ostrożności trzeba użyć, aby zapobiegnąć wypadkom nieszczęśliwym.

Wstrętnej zbrodni dopuścili się anarchiści w Barcelonie, rzucając bombę pod nogi pobożnych zdążających w procesyi do kościoła Santa Maria w Barcelonie. 30 osób stało się ofiarą fanatyzmu anarchistycznego.

U nas w Galicyi ubiegła połowa miesiąca czerwca zaroiła się od wieców chłopskich. W Wadowicach, Makowie, Jaśle, Dąbrowie, Dąbrowicy i t. d. odbywały się bardzo liczne zgromadzenia włościan, na których zgodnie oświadczono się przeciw projektowanym gminom zbiorowym i naradzano się nad niedalekiemi wyborami do Rad powiatowych.

Co do n a s z y c h kolonii zamorskich, jeżeli tak mówić nam wolno, dzisiaj najwięcej interesuje nas kolonia nasza w Paranie. Wychodzący w Chicago D z i e n n i k P o l s k i między innemi tak pisze: „Nasza Polonia w Brazylii już obecnie stanęła tak wysoko, że ignorować jej nam nie wolno. W samym stanie Parana zgromadziło się przeszło 40,000 Polaków i blisko $^4/_5$ ziemi pod uprawę znajduje się w rękach polskich. Ludność miejscowa pragnąc utrzymać się na swojem stanowisku, musi się uczyć języka polskiego i dziś już można powiedzieć, że ten stan, a następnie i kilka innych pozostaną na zawsze wyłącznie polskimi . . .“ Pewien obywatel z Warszawy przesyłając na ręce redakcyi „Przeglądu wszechpolskiego“ ofiarę na budowę gimnazyum w Paranie, załącza do niej następujące słowa: „Wolność Ojczyzny nie da się wyczekać. wyprosić, wyżebrać, lub może wypełzać, należy ją sobie wywalczyc własnemi siłami, zdobyć pracą, rozumem, oświatą ogółu, także w znacznej części zapracowanymi pieniądzmi wykupić przez składanie ofiar na podwyższenie, spotęgowanie polskości, —na wyrównanie jej z innymi krajami zachodnimi. Komu przyjemne jest życie w upośledzeniu, kto chce gnić w niewoli hańbiącej uczciwego człowieka, ten niech nie składa ofiar dla swego kraju, ten niech nie pracuje dla niego; lecz ten niech pamięta, że według praw natury ludzie bez szlachetnych ideałów istnieć nie mogą i że kto się wyłamuje z pod tych praw kardynalnych — zmarnieje, a jeżeli nie on, to potomstwo jego.“

Czy to nie złote słowa?

Korespondencye.

Z miasta.

Umieszczenie samborskich szkół ludowych.

Z wykazów statystycznych dowiadujemy się, iż ludność kraju naszego w ostatnich czasach znacznie skarłowaciała, znędzniała i pomnożyła liczbę kalek różnych odcieni. Wskutek tego smutnego zjawiska wydały Wysokie Władze szkolne różne rozporządzenia, odnoszące się do hygieny szkolnej. Młodzież w myśl tych rozporządzeń musi zawczasu w szkole nabyć najpotrzebniejszych wiadomości, dotyczących ratowania życia, zachowania zdrowia i sił cielesnych. Teorya ta wykładana w szkole nie będzie atoli zdolna dać społeczności cnotliwego człowieka, ojczyźnie naszej zdrowego i dobrego obywatela, jeżeli sami ojcowie naszego miasta nie będą więcej dbać o zdrowie własnych dzieci, którym obecnie pozwalają przebywać codziennie 5 do 6 godzin w ciasnych, wilgotnych i ciemnych pokoikach szkolnych i zatruwają ich zdrowie powietrzem z wychodków wychodzącem. Czy za takie męczenie dzieci własnych mają jaką korzyść materyalną! Bynajmniej, gdyż za tak nieodpowiednie dla szkoły ubikacye płacą tysiąc sto zł. rocznego czynszu właścicielowi realności. Jeżeli człowiek na minutę 20 razy oddychać musi, a najszkodliwszem i najstraszniejszem do oddychania jest powietrze zawierające kwas siarko wodowy, powstający z gnijących części zwierzęcych a najobficiej z odchodów ludzkich i 4 części tego gazu na 100 — życie człowieka niszczy, to prawdziwie nie douwierzenia, aby ludzie inteligentni w większem mieście zdrowie własnych dzieci na niebezpieczeństwo narażali i na takowe obojętnie patrzali.

Szkoła 6-cio klasowa męska, mieszcząca się w budynku parafialnym, do której 512 uczniów uczęszcza, posiada ubikacye tak szczupłe i niewygodne, iż nauczyciele w czasie nauki kaligrafii, rysunków i wypracowań piśmiennych zmuszeni są dla braku miejsca wydalać z klas po kilkanastu a nawet i kilkudziesięciu uczniów kolejno. Korytarzyk prowadzący do klas jest tak szczupły i wązki, iż młodzież szkolna po nauce, wychodząc do domu, narażona jest na różne kalectwa. Brak światła odpowiedniego daje się tu bardzo odczuwać zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, gdyż z jednej strony mur p. Bukietyńskiego, z drugiej drzewa owocowe w sadzie parafialnym sprawiają, że światło dzienne nie ma dostatecznych przestrzeni. Najbardziej zanieczyszczają powietrze wychodki obok klas umieszczone, z tych bowiem przy najmniejszym wietrze wciska się zanieczyszczone powietrze do klas, mieszczących w sobie nie raz 100 uczniów. Ławki szkolne są tak stare i zniszczone iż wymogom hygienicznym wcale nie odpowiadają i na takowych siedzieli jeszcze ojcowie a może nawet dziadkowie teraźniejszych dzieci.

Nauka gimnastyki bardzo potrzebna dla dzieci istnieje de facto tylko na papierze. Szwedzkiej gimnastyki w klasie, w czasie słoty i pory zimowej udzielać uczniom z powodu wielkiej frekwencyi, małych pokoików i zanieczyszczonego powietrza jest czystem niepodobieństwem — w czasie niepogody znowu w porze letniej brak odpowiedniego miejsca, gdyż plac przed budynkiem parafialnym jest miejscem publicznem, przez które przejeżdżają fury do magazynu p. Bukietyńskiego, po księży do parafian chorych i w końcu przechodzi tędy publiczność do Urzędu parafialnego — a zatem systematyczne nauka gimnastyki na takiem miejscu absolutnie niemożliwa.

Wielka cięży wina na byłych radnych miasta, iż nie pomyśleli dawniej o własnym budynku szkolnym, któryby i potrzebom szkolnym i hygienicznym całkowicie odpowiadał. W tym kierunku wyprzedziły miasto Sambor sąsiednie miasteczka: Jaworów, Sądowa Wisznia, Mościska, Staremiasto a nawet Turka. W tych bowiem miasteczkach wybudowano budynki szkolne okazałe, wygodne, odpowiadające zupełnie wymogom hygienicznym i mogące służyć za wzór tym panom radnym, którym więcej zależy na umieszczeniu koni rządowych i wojska tu stojącego, aniżeli na zdrowiu własnych dzieci, które kilkanaście lat na ławce szkolnej przepędzić muszą.

W czasie budowy tutejszego gimnazyum pojawiły się korespondencye w dziennikach, podnoszące zasługi i życzliwość dla oświaty tutejszego burmistrza niechaj więc p. burmistrz w przyszłej kadencyi da dowody tej życzliwości dla szkoły i pomyśli o konieczności potrzebnych budynkach dla tutejszych szkół ludowych i nie umieszcza w przyszłości małych dzieci w budynkach, uznanych już dawniej za bardzo nieodpowiedne nawet dla doroślejszej młodzieży szkolnej.

KRONIKA.

W dwusetną rocznicę śmierci króla Jana III. oswobodziciela Chrześciaństwa pogromcy Turków i obrońcy Wiednia, odbędzie się w tutejszym kościele farnym w dniu 17 b. m. o godz. 11 przed południem nabożeństwo żałobne. Spodziewać się należy, iż każdy z prawych rodaków poczuje się w tym uroczystym dniu do obowiązku zadokumentowania swych uczuć religijno-patrjotycznych.

Mianowania i przeniesienia. Lekarz powiatowy p. Dr. Władysław Skalski mianowany starszym lekarzem powiatowym (w VIII randz.) Praktykant sądowy p. Jan Porembalski mianowany auskultantem c. k. Sądu obwod. w Samborze, Auskultant Sądu obwod. p. Zygmunt Swaton przeniesiony do Sądu obwod. we Lwowie zaś auskultant tut. Sądu p. Bronisław Liszka przeniesiony został do Sądu powiatowego w Stryju. Lekarz powiatowy Dr. Balicki ze Staregomiasta przeniesiony do Gródka koło Lwowa. Auskultant sądowy Awa Lessing z Bolechowa przeniesiony do c. k. Sądu obwod. w Samborze. Komisarz pow. p. Juljusz Kadyi przeniesiony do c. k. Namiestnictwa, do Lwowa, po nim zaś obejmie urzędowanie przeniesiony tu komisarz powiat. p. Dr. Kazimierz Lenczewski. Koncepista c. k. Namiestnictwa p. Roman Żurowski przeniesiony do c. k. Starostwa w Zbarażu, zaś koncepista Nam. p. Bolesław Nieświatowski przeniesiony ze Zbarażu do Sambora. Nauczycielka szkoły ludowej w Czukwi, panna Józefa Orzechowska zamianowana starszą nauczycielką w szkole żeńskiej w Mościskach.

Od św. Medarda t. j. od 8. b. m. zgodnie z przepowiedniami naszych uczonych i mniej uczonych meteorologów — dzień w dzień padają ulewne deszcze, warczą pioruny, obrywają się chmury a miejscami wysypuje się także grad, który padając razem z deszczem (z wyjątkiem okolicy Nadyb i Felsztyna) nigdzie znaczniejszej szkody w ziemiopłodach dotąd nie wyrządził. Znaczne natomiast szkody rolnikom naszego powiatu wyrządziły wody wezbranych, górskich potoków i tak n. p. w Uhercach, Olszaniku, Błażowie, Manastercu i Czerchawie pozamulała woda łąki, albołeż nawet jak w Błażowie — uniosła ze sobą doszczętnie wszystko siano w kopice złożone. Około Nadyb uszkodzony został w dniu 13. b. m. silnie tor kolejowy, wskutek czego komunikacya z Chyrowem aż do dnia dzisiejszego była przerwaną. Od dnia dzisiejszego aż do ukończenia naprawy toru kolejowego (co za kilka dni nastąpi) komunikacya z Chyrowem będzie tylko w porach dziennych przywróconą — przestrzeń uszkodzoną muszą jednakże podróżni pieszo przebywać. Jeżeli prognozy Medardowe sprawdzić się zechcą — zbiór siana i żyta, które obecnie kwitnie, wypadnie bardzo niepomyślnie i dola rolników naszych jeszcze bardziej się pogorszy.

Odezwą z dnia 6 czerwca b. r. zarządziło tut. c. k. Starostwo przeniesienie targowicy z rynku na inne miejsce, które najdalej do 1-go sierpnia ma być przez Magistrat tut. wyznaczone. Do wydania powyższego zarządzenia skłoniły c. k Starostwo następujące powody 1) Wzgląd na bezpieczeństwo życia i mienia ludzkiego, które przy ewentualnym wybuchu pożaru w dniu targowym w rynku byłoby w wysokim stopniu zagrożone 2) Wzgląd na komunikacyę, która w tych dniach przez przepełnienie rynku ludźmi, końmi i wozami jest tamowaną i 3) względy sanitarne i hygieniczne, które za przeniesieniem targowicy z rynku osobliwie w porze zimowej silnie przemawiają. Znaczna część obywateli miejskich przeważnie żydów, posiadających sklepy w rynku, niezadowolona bardzo z zarządzenia tego, głównie dla tego, iż dopatruje się w niem upadku handlu i swej materyalnej ruiny, wniosła przeciw zarządzeniu temu rekurs do c. k. Namiestnictwa, które sprawę tę bliżej rozpatrywać będzie.

Prawybory do ukonstytuowania się nowej Rady powiatowej ukończone być mają po gminach do 15 b. m., poczem nastąpią w tut. c. k. Starostwie wybory w ciągu b. m. odbyć się mające.

Zmarli. *Cecylia Lawrecka* wdowa po gr. kat. proboszczu z Wojutycz, zmarła w dniu 7 czerwca w Samborze w 67 roku życia. *Józef Hild de Hildebrand*, obywatel b. asesor i b. radny miasta Sambora, zmarł wskutek udaru mózgowego w Przemyślu dnia 9 czerwca w 62 roku życia Ś. p. Józef Hild był czynnym członkiem Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 a jako obywatel miasta pomimo utraty wzroku, brał zawsze żywy udział w sprawach z ekonomicznych rozwojem miasta naszego w styczności będących R. i. p. — *Władysława z Kossowskich Gąsiecka* żona c. k. kapitana 77. pp. zmarła w Samborze dnia 13. czerwca w 29 roku życia.

3-ci batalion 77 p. p. który w dniu 26 lipca br. równocześnie z bationem 4-tym wyruszy stąd na ćwiczenia pułkowe do Przemyśla, po ukończonych manewrach jesiennych nie powróci już więcej do Sambora. Z batalionem tym opuszczają tedy Sambor następujący pp. oficerowie: komendant bat. podpułkownik Alfred Scheinpflug z adjatantem swym Aleksandrem Neumannem, dalej kapitanowie: Nossek, Mark, Gąsiecki i Löschner, następnie porucznicy: Nossek, Marno, Barwirek i Schipek a wreszcie podporucznicy Katzer, Fara i Czudan.

Do uczestnictwa we Wiecu katolickim mającym się odbyć w dniach 7 i 8 lipca b. r. we Lwowie, zgłosiło się na III. Zjeździe powiatowym Tow. Kółek rolniczych w d. 8 bm. wielu włościan a zarazem członków Kółek sąsiednich gmin, którzy o własnym koszcie w tym celu do Lwowa udać się zamierzają. Wskutek tego oświadczenia udał się Zarząd pow do komitetu wiecowego z zapytaniem, pod jakiemi warunkami tak gromadny udział włościan we wspomnianym wiecu mógłby być do skutku przyprowadzonym. Kosztem Zarządu powiatowego wysłani zostaną na Wiec do Lwowa dwaj delegaci Kółek rolniczych pow. samborskiego a mianowicie: Antoni Prytys i Jan Kiszka gospodarze z Powodowej.

Samobójstwo. Józef Pukacz, szeregowiec 13 kompanii 77 p. p. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w dniu 5 b. m. Przyczyną samobójstwa miała być tęsknota za stronami rodzinnemi, jakoteż zniechęcenie do służby wojskowej.

Z inicyatywy tut. Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego urządzoną została w dniu 8 czerwca na targowicy bydlęcej w Samborze przeglądowa wystawa bydła rogatego włościańskiego która pomimo słoty wypadła tak pod względem ilości przedstawionych okazów, jakoteż pod względem doboru sztuk, znacznie lepiej, aniżeli w zeszłym roku. Komisya znawców pod przewodnictwem prezesa Oddziału Tow. p. Ludwika Balickiego przyznała za lepsze okazy nagrody pieniężne a mianowicie: Janowi Michacowi i Józefowi Ratuszowi, za buhaje, po 20 koron; włościanom Franciszkowi Myrdzio z Powodowej, Ilkowi Kuszyk z Rakowej, Alojzemu Byrce z Zamiejskiej i Annie Byrce z Powtórni za krowy cielne po 25 koron, wreszcie za najlepsze jałówki nagrody po 6 koron włościanom: Józefowi Ratuszowi z Nadyb, Onufremu Hreczukowi z Zamiejskiej, Janowi Maciejewskiemu z Radłowic, Franciszkowi Myrdzio z Powodowej, Fedkowi Biega z Radłowic i Michałowi Mudremu z Zawidówki. Ogółem rozdano 200 koron. Prezydyum Oddziału, które w czasie wspomnianej wystawy przeglądowej miało sposobność przekonać się, iż włościanie nasi zaczynają już powoli uznawać skuteczność zabiegów czynionych przez Towarzystwo gosp. około podniesienia hodowli ich bydła, jakoteż że z każdym rokiem współobieganiem się o nagrody objawiają coraz większe zainteresowanie się tą sprawą powinno postarać się w przyszłym roku o udzielenie ze strony Komitetu wyższej aniżeli obecnie subwencyi na rozdanie nagród za piękne okazy bydła rogatego.

Lustracyę i szkontro rachunków w tutejszym szpitalu powszechnym przeprowadzał w zeszłym tygodniu urzędnik Wydziału krajowego p. Mieczysław Wronowski. Rezultat tego szkontra dotychczas jeszcze nie wiadomy.

Na 10-dniowe ćwiczenia pułkowe do Przemyśla odchodzi stąd w dniu 18 b. m. tutejszy 3-ci batalion, 18 pułku obrony kraj. razem z batalionem stryjskim (4), który w dniu 17 na nocleg do Sambora przybędzie.

Na XII Walne Zgromadzenie Tow. Kółek roln., które odbędzie się w Rzeszowie, w dniach 1 i 2-lipca br. wydelegował Zarząd powiatowy samborski p. Stanisława Stefanowskiego, a z łona Kółek roln. na Zjazd ten wybrani zostali: Józef Ratusz, naczelnik gminy z Nadyb i Tomasz Mrozek jako delegat Kółka rolniczego Samborskiego. Zarząd pow. pokrywa koszta podróży delegatów z łona „Kółek rolniczych“ wybranych.

Obwiesił się w skutek nałogowego pijaństwa włościanin z Czukwi Mikołaj Porada w dniu 12. b. m. na strychu własnej chaty. Samobójca był wdowcem i pozostawił jedną tylko 5 letnią córkę, którą z litości zajęli się sąsiedzi samobójcy.

Na inspekcyę konsystującego tu 3 batalionu 18 p. obrony krajowej przybył w dniu 11 b. m. do Sambora dywizyonier obr. kr. z Przemyśla J. Eks. feldmarszałek porucznik Lasić, zabawił 2-dni t. j. w dniach 11 i 12 czerwca.

Egzamin dojrzałości w tut. gimnazyum im. Arc. Elżbiety rozpocznie się dnia 1 lipca pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Dr. Dworskiego, zaś w tut. c. k. Seminaryum naucz. 22 czerwca pod kierownictwem inspektora p. Ludwika Dziedzickiego,

Zapowiedziana na 14 b. m. Zabawa ogrodowa na rzecz budowy gmachu „Sokoła“ została z powodu ulewnego deszczu na następną niedzielę (jeżeli jeno będzie pogoda) odłożoną. Przy sposobności tej nadmieniamy, że program tej zabawy jest niezwykle interesujący a dalej że na Tombolę złożono bardzo wiele i wiele cennych fantów. Powinno to być atrakcyą dla tych, którzy nie są podobnych zabaw amatorami.

NADESŁANE.

Zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż rok szkolny szkoły muzyc. — kończy się z dniem 30. czerwca b. r., poczem następują ferye wakac. trwające aż do rozpoczęcia następnego roku szkolnego tj. do dn. 1. października

1896. Przeto uczniowie chcący korzystać z dalszej nauki (gry na skrzypcach) u p. profesora Lepianki, dla których osobny kurs nauki gry skrzyp. podczas wakacyi odbywać się będzie — zechcą się zawczasu zgłosić np. K. Lepianki, gdyż dotychczasowy porządek i regulamin szkolny nie wchodzi w zakres szkoły muzycznej.

Pani Julia Kasprowa oświadczyła publicznie podczas pogrzebu mego męża śp. Jana Gilatowskiego, że ja nie mam prawa chować mego męża w grobowcu Staszkiewiczów i że wyż wspomniana pani Julia Kasprowa mogłaby mi tego zabronić. Chcąc dać wyraz prawdzie, podaję do publicznej wiadomości, że grobowiec w którym męża mego pochowano, należy wyłącznie do Staszkiewiczów rodziny i że nikt inny zatem i pani Julia Kasprowa do niego żadnego prawa nie miała i nie ma.

Teofila z Staszkiewiczów Gilatowska.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE.

Wydawnictwo „Ogólnego Katalogu Książek Polskich" — zwraca się niniejszem do wszystkich pp. literatów i publicystów, którzy ogłosili w oddzielnych książkach lub broszurach między r. 1878—1895 jakiejkolwiek treści pracę ażeby zechcieli przesłać łaskawie dokładny spis tytułów, z podaniem formatu, ilości stronic, miejsca i roku wyjścia, nakładcy, drukarni i ceny, pod adresem „Wydawnictwo ogólnego Katalogu Książek Polskich" we Lwowie, hotel Europejski, czem niezawodnie przyczynią się do dokładności tej bibliografii.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Stefanowski.** Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1896.